



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
WSK ŚWIDNIK



PLENUM KZ PZPR

O jednolity front pracy ideowo - wychowawczej

Myślą przewodnią Uchwał VI i VII Zjazdu partii jest zasada jedności ideologii, polityki i ekonomii w pracy ideowo-wychowawczej. W praktyce jest ona realizowana poprzez działania ideowo-wychowawcze służące społeczno-politycznemu rozwojowi kraju, kształtowaniu socjalistycznej świadomości społeczeństwa i umacnianiu moralno-politycznej jedności narodu; w ujęciu perspektywicznym mają one służyć zarówno bieżącemu, jak i przyszłemu budownictwu socjalizmu, którego cel wyraża się hasłem — o wyższą jakość pracy i życia.

Zakładowy zintegrowany program pracy ideowo-wychowawczej narzuca wszystkim organizacjom politycznym, społecznym i administracji zakładu obowiązek aktywnego współdziałania i skonkretyzowania własnych działań w planach pracy. Jednakże od mniej więcej dwóch lat organizacje społeczne — w tym także organizacja związkowa — zaniechały opracowywania takich planów, co w efekcie doprowadziło do zawężenia działalności takich organizacji jak KTR, SIMP i PTE do spraw jedynie merytorycznych i specjalistycznych, a podejmowanym pracom nadało charakter akcyjności. Chlubnym wyjątkiem jest TPPR, którego członkowie i działacze przywiązują ogromną wagę do urozmaicenia stosowanych form i metod pracy, nawiązują ożywione kontakty z

ludźmi Kraju Rad i popularyzują osiągnięcia i sukcesy naszego wschodniego sąsiada. W efekcie osiągnęli wzrost zainteresowania społeczeństwa i pozyskali nowych członków.

Najważniejsze kierunki partyjnej pracy ideowo-wychowawczej koncentrują się w następujących formach działalności: szkoleniach partyjnych, pracy agitatorów, pracy z bezpartyjnymi i kandydatami partii, przydzielaniu i rozliczaniu indywidualnych zadań partyjnych, pracy z aktywnym społeczno-gospodarczym i politycznym, opiece i pomocy udzielonej organizacji młodzieżowej, utrzymaniu systemu informacji poprzez wydawanie biuletynu, odprawy, narady, czytelniczo-prasowe i akcje wyjaśniające określone zagadnienia, ocenę wywiązywania się członków partii z obowiązków zawo-

dowych, partyjnych, społecznych i przedownictwa pracy, udział w partyjnym badaniu opinii społecznej środowiska, rozpoznaniu negatywnych zjawisk społecznych i gospodarczych, inicjowaniu czynów społecznych i przedsięwzięć aktywizujących załogę.

W szkoleniu partyjnym uczestniczyło w tym roku 1952 towarzyszy, łącznie ze studiami w filii WUML (80 osób). Zyskały sobie one pozytywną opinię dzięki dobremu przygotowaniu wykładowców, nowoczesnej bazie i dobremu wyposażeniu w pomoce szkoleniowe. Efekty w postaci zdobytej wiedzy są wyraźnie widoczne w dyskusjach na zebraniach partyjnych, argumentacji i rozumieniu określonych zjawisk oraz w postawach członków partii. Odczuwana jest jednak potrzeba lepszego przepływu informacji i propagandy do załóg wydziałów i grup partyjnych, a zwłaszcza skrócenie potrzebnego na to czasu. Koniecznym jest także rzeczowe wyjaśnianie tendencji i sytuacji dotyczących rozwoju gospodarczego kraju, podejmowanych środków przeciwdziałania trudności i wreszcie umiejscowienia w problemach kraju — zagadnień dotyczących naszego przedsiębiorstwa.

(Dokończenie na str. 2)

Niedziela czynu partyjnego

- uczestniczyło 4246 osób
- wykonano prace o wartości 2915 tys. zł
- 482 tys. zł dodatkowej produkcji na rynek

DLA SIEBIE - DLA KRAJU

Pod tym hasłem przebiegał w niedzielę 15 maja br. czyn społeczny i produkcyjny zorganizowany na wezwanie partii. Była to społeczna mobilizacja sił do wykonania dodatkowych zadań, manifestacja poparcia programu partii i rządu; którego naczelnym zadaniem jest poprawa warunków pracy i życia. W czynnie w całej Polsce uczestniczyło około 2,5 mln członków i kandydatów partii, a obok nich w zgodnym rytmie pracowali członkowie ZSMP, ZSL, SD oraz liczna rzesza bezpartyjnych. Jednoczyli ich wspólny trud i wysiłek, chęć pozostawienia trwałego śladu i dowodu troski o sprawę kraju, jego miast i wsi, instytucji i zakładów.

W tym powszechnym uczestnictwie nie zabrakło oczywiście i pracowników WSK, mieszkańców miasta i pracowników jego zakładów.

W czynnie wzięło udział 3.446 osób. 1.561 członków i kandydatów partii swoją postawą, aktywnym udziałem w pracach dało dobry przykład pozostałym

pracownikom. W czynnie partyjnym pracowało 1.410 osób bezpartyjnych i 475 członków organizacji młodzieżowej. W ciągu czterech godzin pracy wykonano roboty o łącznej wartości 2.506 tys. zł. Wartość czynów społecznych przy porządkowaniu terenu zakładu, hal produkcyjnych, wyko-

(Dokończenie na str. 2)



W czynnie partyjnym w naszym zakładzie uczestniczyli przewodniczący WRZZ w Lublinie tow. B. Grabowski

Fot. M. Piaszczyńska

POP W DZIAŁANIU

RZETELNA PRACA PRZED WSZYSTKIM

Realizujemy drugi rok obecnej pięcioletki. Dalsza poprawa warunków materialnych, socjalno-bytowych i kulturalnych naszego środowiska to strategia, którą kontynuują oddziałowe organizacje partyjne świdnickiej POP. To powszechne odczucie związku między osiągnięciami kraju, a pomyślnością każdego obywatela.

Swoją zaangażowaną postawę w pracy polityczno-społeczno-zawodowej dokumentowała już wielokrotnie OOP nr 8. O jej działanie, postawę i zaangażowanie członków organizacji zapytałam I sekretarza OOP tow. Bogusława Kepkę.

Organizacja nasza liczy 52 członków partii, w tym 9 kandydatów. Funkcje grupowych sprawują — Władysław Nowosad, Jan Szymoniuk, Kazimiera Kujawa i Józef Podolak. Najbardziej dynamiczną w działaniu jest grupa pierwsza. Dobrze pracuje także grupa trzecia. Członkowie naszej OOP postawili sobie za sprawę honoru — realizację zadań produkcyjnych w wydziale. W tej sytuacji do rzetelnej roboty nakłaniać ich nie trzeba. Dzięki tej świadomości są ofiarni i zdyscyplinowani. Angażują się oni solidnie do pracy na każde wezwanie kolektywu wydziałowego — w przypadkach udzielenia rezerwy, zwalniania marnotrawstwa, w mobilizacji pozostałej części załogi do wykonywania zadań ilościowych i jakościowych.

Ważną rolę w pracy i dzia-

wyjaśnianie wszystkich aktualnych zagadnień i kwestii zachowania.

(Dokończenie na str. 2)

Efekty społecznego przeglądu warunków pracy

W miesiącach lutym, marcu i kwietniu trwał w naszym przedsiębiorstwie społeczny przegląd warunków pracy, dokonywany przez komisje, w skład których wchodziły oddziały społeczni inspektorzy pracy, kierownicy wydziałów, przewodniczący rad oddziałowych i mistrzowie. Działające zespoły skierowały do komisji zakładowej przeglądu 44 protokoły zawierające 384 wnioski. Spośród nich do realizacji zakwalifikowano 291 wniosków.

Przegląd powinien spełniać trzy podstawowe zadania. Komisje na jego podstawie powinny wyrobić sobie opinie o stanie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie i przestrzeganiu obowiązków w tym względzie przepisów, ocenić wykonanie planu poprawy warunków pracy oraz racjonalności wydatkowania na ten cel pieniędzy, sformułować wnioski i zadania mające poprzez ich realizację przynieść dalszą poprawę stanu bhp. Omawiając wyniki przeglądu koniecznym będzie zastanowienie

się nad kilkoma jego aspektami. Sprawa podstawową była bez wątpienia sprawność i operatywność działania komisji. Faktem jest, że zdecydowana większość odpowiedzialnych za przeprowadzenie przeglądu wywiązała się ze swoich obowiązków w terminie i w sposób właściwy. Niemniej jednak faktem pozostaje, że wiele rad dostarczyło materiały z opóźnieniem i po wielokrotnych monitach. W siedmiu radach przeglądu nie dokonano w ogóle, co jest tym bardziej niepokojącym zjawiskiem, że w wy-

działach tych występuje niebagatelne zagrożenie wypadkowe (były to wydziały: kotłownia, podzespołów i montażu motocykla, konserwacji i kompletacji, obrabiarek sterowanych numerycznie i działu kontroli jakości). Około jedna czwarta wniosków została przez komisje zakładową odrzucona, z tego jedynie powodem, że dotyczyły one spraw, które powinny być na bieżąco realizowane przez kierownictwo wydziału. Zdarzały się także przypadki, że jako wnioski zgłoszono potrzeby zainstalowania osłon do frezarek, wymiany nieczytelnych instrukcji obsługi, brak napisów ostrzegawczych itp. Właśnie tego rodzaju wnioski stanowiły ponad dwie trzecie zgłoszonych przez zasadniczą szkołę zawodową. Świadczy to nie tylko o naganym braku troski o sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy, ale

(Dokończenie na str. 2)

O jednolity front pracy ideowo - wychowawczej

Niedziela czynu partyjnego

DLA SIEBIE - DLA KRAJU

(Dokończenie ze str. 1)

Niezmiernie ważną platformą pracy ideowo-wychowawczej jest oddziaływanie na środowisko młodzieżowe poprzez członków ZSMP, która to organizacja podejmuje we własnym zakresie działalność szkoleniową, aktywizuje społecznie i zawodowo młodzież — zarówno zrzeszoną jak i nie będącą członkami organizacji. Podstawowa działalność ideowo-wychowawcza oceniana jest jako pozytywna. Składają ją na nią zarówno właściwe formy i metody prowadzonych szkoleń wewnątrzorganizacyjnych, wysoki poziom wiedzy młodzieży uczestniczącej w olimpiadach Wiedzy społeczno-politycznej i wiedzy o Polsce i świecie współczesnym jak również szkolenie dla aktywistów w ramach Studium wiedzy o partii dla kandydatów na jej członków. Z grona osób będących słuchaczami studium w roku 1975/76 do partii wstąpiło 42 członków organizacji młodzieżowej. Równocześnie jednak doskonalenia wymagają formy szkoleń poprzez wykorzystywanie w stopniu większym niż dotychczas środków audiowizualnych; rozliczenia członków organizacji z obecności i aktywnego uczestniczenia w zajęciach; bliższego współdziałania z OOP w celu zwiększenia udziału młodzieży w szkoleniu partyjnym, rozliczenia zarządów kół z pracy ideowo-wychowawczej, rozbudowania szeregów organizacji.

Pożytywną rolę spełnia ZSMP w propagowaniu wśród młodzieży racjonalizacji i wynalazczości, twórczego myślenia, rozwijania zdolności technicznych itp., które to działania znajdują wyraz w uczestniczeniu młodzieży w realizacji programu Młodzież dla postępu, uczestnictwie we współzawodnictwie pracy i Turniejach Młodych Mistrzów Techniki i Młodych Mistrzów Gospodarności.

Trzecim z podstawowych ogniw frontu ideowo-wychowawczego po organizacji partyjnej i młodzieżowej jest w przedsiębiorstwach działalność związków zawo-

dowych. Założenia ich pracy ideowo-wychowawczej zostały nakreślone w ramach Przeglądu aktywności kulturalnej ludzi pracy — „Człowiek — Praca — Twórczość”. Za całokształt tej działalności — ze szczególnym uwzględnieniem troski o poprawę warunków socjalno-bytowych i bhp oraz dbałość o sprawy wychowawcze i kulturalne — WSK zajęła i miejsce.

Są jednak pewne niedociągnięcia w pracy podstawowych ogniw — to jest w pracy grup związkowych i oddziałowych rad. Rady oddziałowe z działań poza produkcyjnych ograniczają swoją pracę do rozdziału czasów, kolonii, biletołów na imprezy kulturalne itp., zaś zebrania odbywają się jedynie w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Z kolei zaś kolektywy wydziałów produkcyjnych zajmują się sprawami produkcyjnymi pozostawiając na uboczu działalność wychowawczą, nie przywiązują należytej wagi do informowania załogi o ustaleniach kolektywy, motywach i celach ich podejmowania. Zaobserwować można także zbyt małe zainteresowanie współzawodnictwem pracy. Zbyt często kierownictwo wydziału i aktywi sprawozdają swoje działania do ewidencjonowania i podsumowywania, nie prowadząc akcji inspirującej rywalizację i wyzwalanie inicjatyw.

Duży zakres działalności ideowo-wychowawczej pozostaje w sferze zarządzania administracyjnego, którego zasady ujęte w wewnętrznych aktach normatywnych odpowiadają wymaganiom od strony formalnej. W praktyce jednak niepokojącym jest zjawisko niepotrzebnego i zbędnego „przerzucania” wniosków i problemów wyłonionych na naradach, w uchwałach organizacji społeczno-politycznych itp. zamiast szybkiego ich załatwienia i realizacji — podobnie jak zagadnień leżących w kompetencjach służbowych. Nadal także zdarzają się uwagi krytyczne pod adresem kadry kierowniczej. Zbyt

mała znajomość przepisów Kodeksu Pracy i nie liczenie się z odczuciami i opiniami społecznościami, niejednokrotnie zbyt pochopnie podejmowane decyzje dotyczące kar, plac, wyróżnień, nagród i zmiany stanowisk, powodują zakłócenia między przełożonymi i pracownikami, wpływając ujemnie na atmosferę pracy i stosunki międzyludzkie.

W dyskusji jaka wywiązała się po wygłoszeniu referatu przez sekretarza KZ tow. Wiesława Parola członkowie plenum stwierdzili, że należy przywiązać szczególną uwagę do realizacji programu, uczuli kolektywy wydziałowe i wzmóc ich zaangażowanie. Tylko tam bowiem przebiega sprawnie i z widocznymi efektami praca ideowo-wychowawcza, gdzie zarówno kierownik, mistrzowie jak i cały kolektyw wydziałowy doceniają wagę zagadnienia, widzą potrzebę inspirowania załogi do aktywnej pracy zawodowo - społecznej i konieczność ciągłego kontaktu z młodymi ludźmi w celu ich prawidłowego zaadaptowania w zakładzie i środowisku. Uczestniczący w plenum kierownik wydziału pracy ideowo-wychowawczej KW PZPR tow. Andrzej Szpringer podkreślił, że miernikiem efektywności pracy ideowo-wychowawczej jest dynamika rozwoju społeczno-gospodarczego zakładu, miasta i całego kraju; dynamika której prawidłowy wzrost zapewni nam wszystkim lepsze warunki pracy i życia.

Plenum przyjęło uchwałę, że raz w roku Egzekutywa KZ PZPR dokonywać będzie kompleksowej oceny realizacji Zintegrowanego programu pracy ideowo-wychowawczej i Programu działania w zakresie zatrudnienia i adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników.

Plenum dokonało także zmian w składzie przyjmując jednoznacznie na członka plenum dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa mgra inż. Jana Czogałę.

(Dokończenie ze str. 1)

nywania alejek w parku i kopaniu rowu dla ułożenia kabla zasilającego wynosi 258 tys. zł. Tego dnia wykonano także produkcję na rynek o wartości 446 tys. zł, i produkcję eksportową wartości 1.800 tys. zł.

W mieście pracowało 800 osób spośród pracowników pozostałych zakładów i instytucji, szkół i OHP. Wykonano prace społeczne o wartości ok. 373 tys. zł, które w głównej mierze skupiały się w dwóch punktach — przy porządkowaniu terenu przy ul. Tu-

rystycznej, przeznaczonego na budowę boiska i kopaniu rowu pod kabel. W czynnie produkcyjnym zalogi Zakładu Tworzyw Sztucznych POLMO-FSC wykonano produkcję wartości 36 tys. zł.

Przebieg czynu, sprawną organizacją i wartością wykonanych prac raz jeszcze wykazało znaczenie solidnej, zaangażowanej pracy zespołowej; raz jeszcze dowiodły, że jest to jedyna droga do pełnej realizacji Uchwały VII Zjazdu PZPR.



Młodzież z działu głównego mechanika wykonała betonową alejkę między halami jedynką i dwójką. 16 osób pracowało do chwili zakończenia zadania tj. do godziny 12.30

Fot. M. Plaszczyca

RZETELNA PRACA PRZED WSZYSTKIM

(Dokończenie ze str. 1)

dzających w życiu naszego społeczeństwa.

Większość członków naszej OOP bierze udział we współzawodnictwie pracy tak indywidualnym jak i brygadowym. Inicjujemy wiele czynów zawodowych i społecznych. Utworzyliśmy w organizacji fundusz finansowy dla najbardziej potrzebujących członków załogi. Określone kwoty z tego funduszu pobierane z kasy zakładowej, do której przekazujemy wypracowane pieniądze przeznaczamy dla emerytów, ludzi dotkniętych wypadkami losowymi, na cele socjalno-bytowe załogi itp.

W czynnie partyjnym podjęliśmy pracę w produkcji i przy porządkowaniu wydziału, a także terenów, przyległych do wydziału. Z naszą OOP ściśle współpracuje wydziałowe koło ZSMP. Młodzieżowcy biorąc przykład z ofiarnej i ambitnej postawy członków partii bardzo często stają wspólnie z nimi na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach w pracy zawodowej i społecznej. Do wyróżniających się członków OOP nr 8 należą: ZDZISŁAW MARTYNIUK, KAZIMIERA KUJAWA, ROMAN GAIK, MARIAN OLESZKO I ZOFIA WOŹNIAK. Wśród kandydatów do partii wyróżniają się — MARIAN SZPONAR, ANTONI ZAKUSTOWICZ, JAN KORSZEŃ I JÓZEF GUZ.

Nasza OOP ma duże aspiracje. To co zadawało nas wczoraj, co dawało satysfakcję, ustępuje miejsca nowym dążeniom i pragnieniom. Pierwszoplanową sprawą jest dla nas rzetelna praca. Praca coraz lepiej zorganizowana, oparta o coraz efektywniejsze wykorzystanie techniki, o coraz

szersze korzystanie z wiedzy. Taka praca wypełnia postulat dobrej roboty, przy takiej właśnie pracy można mówić o dobrym klimacie stosunków między-

ludzkich. A z kolei przy takim dobrym klimacie rośnie poczucie odpowiedzialności, zaangażowanie i ideowość.

k.

Efekty społecznego przeglądu warunków pracy

(Dokończenie ze str. 1)

również o braku wykształcenia wśród uczniów nawyków pracy zgodnej z przepisami bhp. Podobna bez troska i brak odpowiedzialności wynikały z charakteru wniosków zgłoszonych przez dział i wydział: narzędzi i sprawdzianów, weryfikacji, obróbki pokryciowej, szycowcowego, kuźni, łopat, obróbki pokryciowej, samochodów chłodni i transportu.

Niezależnie od tego w jakiej relacji pozostawały sprawy konieczne i możliwe do załatwienia w ramach bieżącej działalności do spraw trudnych i skomplikowanych — ich nie załatwienie w trybie natychmiastowym dowodzi lekceważenia przepisów bhp lub po prostu ich nieznajomości przez kierownictwo wymienionych wydziałów.

Sprawą drugorzędą, która wynikała raz jeszcze z przeglądu jest poszanowanie mienia społecznego, troski i dbałości o stan i czystość pomieszczeń i urządzeń sanitarnych, produkcyjnych i biurowych. Stwierdzić trzeba obiektywnie, że kierownictwo zakładu przywiązuje ogromną wagę do właściwego zabezpieczenia ich podstawowych funkcji, niemniej jednak zupełnie wyraźnym i oczywistym jest brak wśród za-

łogi troski o prawidłowe ich wykorzystywanie i użytkowanie. Jeżeli nawet oewastacji i nieporządków dokonuje nieliczna grupa pracowników to obowiązkiem pozostałych — a przede wszystkim kierownictwa wydziału — jest dopilnowanie ładu i porządku, a równocześnie wytworzenie właściwego klimatu dla podniesienia troski o stan urządzeń i pomieszczeń sanitarnych oraz ukształtowanie nawyków właściwego z nich korzystania u osób, które jeszcze ich nie nabyły.

Oceniając generalnie przegląd stwierdzić należy, że spełnił on swoje zadanie umożliwiając wychwiczenie słabych i nie dopracowanych punktów zarówno w działalności społecznej inspekcji pracy, jak i w zadaniach stojących przed kierownictwem zakładu. Przegląd pozwolił także na ocenę realizacji zakładowych planów poprawy warunków pracy.

Po podsumowaniu przeglądu jasnym także stało się, że w dalszym jeszcze ciągu prowadzone musi być intensywne szkolenie pracowników w zakresie obowiązujących przepisów bhp, wiele bowiem osób wykazuje wręcz zenująca nieznajomość podstawowych zasad bezpiecznej pracy

t.

Pracownicy sekcji odzieżowej działu administracji wykonały przed zakładem piękny klomb.

Fot. M. Tarnowska



Przy kopaniu rowów pod kabel pracował także junacy ze świni hufca.

Fot. M. Tarnowski

KOMU JEST POTRZEBNY MOTOCYKL?

Małgorzata Tarnowska

WBREW PRZEWIDYWANIAM

Przed kilku laty lansowana była z dużym powodzeniem teoria, że wprowadzenie na rynek taniego i łatwo dostępnego samochodu w sposób zdecydowany ograniczy zapotrzebowanie na motocykle. Teoria sobie, a życie... Okazało się, że popyt nie tylko nie zmalał, ale wykazuje pewną stałą tendencję wzrostową. Ekonomiści wrocławskiej WSE prowadzący badania prognostyczne potrafili znaleźć argumenty, by przekonać Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, że rynek motocyklowy nie zanika i nie zaniknie. Przewidują oni, że do roku 1985 popyt nie tylko nie spadnie, ale może nawet wzrosnąć o około 20 tys. sztuk. Rzecz jasna w głównej mierze będzie on dotyczył określonych typów najchętniej i najczęściej kupowanych przez klientów Polmożbytu, CZSR-u i innych central handlowych. Nie bez znaczenia bowiem jest fakt odmiennych gustów i upodobań klientów i pociągnięć przemysłu mierzącego do umożliwienia klientowi wyboru wśród typów różniących się estetyką, założeniami techniczno-konstrukcyjnymi czy wreszcie ceną.

W chwili obecnej na rynku bardzo poszukiwane są motocykle M06-B3, Kobuz i Gil, natomiast znacznie mniejszym zainteresowaniem cieszą się Lelek, Bąk i Dudek. Wiąże się to m. in. z faktem nierównomiernego rozłożenia popytu między miastem a wsią. Ciągłe jeszcze bowiem mieszkańcy wsi są w przeważającej większości nabywcami motocykli i to nabywcami nieco konserwatywnymi w upodobaniach, których interesuje solidna konstrukcja i dobry silnik; nie przywiązują oni wagi do nowoczesnego układu kierownicy, nie wymagają jej pojazdu, którym poruszać się będą miał elementy dodatkowe wpływające na estetykę — ale nie na jakość. Zaś z badań ankietowych i wywiadów przeprowadzonych wśród użytkowników i personelu sklepów Polmożbytu i CZSR-u jednoznacznie wynika niezbyt pochlebna ocena jakości motocykli WSK.

LEPSZY NIŻ PRZED LATY, ALE...

Zanim o tym co robi się, by motocykl miał lepszą jakość kilka cyfr dotyczących reklamacji. Z 72805 motocykli 125 cm sprzedanych w 1975 r. zareklamowano 23917, zaś 175 cm — zareklamowano 15978 na 20941 sprzedanych. Analogiczne cyfry w roku 1976 — z 62313 motocykli 125 cm sprzedanych zareklamowano 20895, zaś z 24898 sprzedanych motocykli 175 cm zareklamowano 13528. Ilość reklamacji zmalała więc o 11,6 proc. zaś koszty napraw gwarancyjnych

Historia produkcji motocykla w naszym kraju sięga lat dwudziestych naszego stulecia, kiedy to rozpoczęto produkcję przemysłową tego popularnego jednoślada. Do wybuchu II wojny światowej wyprodukowano ich około 20 tys. szt., w latach 1949-1975 — 3.904,5 mln szt. (łącznie z motorowerami i skuterami) i mniej więcej tyle jeździ ich po polskich drogach.



Tym motocyklem krakowski student Marek Michel przejechał 40 tys. km bez defektu. Czy wyczyn ten mógłby powtórzyć na każdym z motocykli?

zmniejszyły się o 12,6 proc. Ilość reklamacji przedsprzedażnych w 1976 r. w odniesieniu do roku 1975 zmniejszyła się o 63,5 proc. ale wzrósł średni koszt reklamacji 1 motocykla z 63,75 zł do 179,29 zł. Zatem jeżeli za miernik jakości przyjmiemy ilość reklamacji gwarancyjnych i przedsprzedażnych to jej spadkowa tendencja niewątpliwie pozytywnie świadczy o pracy służby kontroli jakości. Co zatem zrobiła WSK jako gestor aby osiągnąć tę tendencję? Sprawą oczywistą i od dawna kontynuowaną jest dokonywanie kontroli detali i zespołów przychodzących od kooperantów, prowadzenie badań stoiskowych, prób i analiz w laboratorium oraz prób i badań trakcyjnych gotowego wyrobu. W przypadku wykrycia niezgodności z dokumentacją techniczną zakwestionowane partie dostaw są odrzucane bądź reklamowane, zaś wady i usterki najczęściej występujące są omawiane z producentem.

Szczególną uwagę pracownicy działu jakości przywiązują do zabezpieczenia jakości typu i jej jednorodności. Celowi temu służyć ma zarówno nowo wprowadzona statystyczna norma kont-

roli, prace nad trwałością i niezawodnością poszczególnych zespołów i gotowego wyrobu, jak również zastosowanie nowoczesnego urządzenia badającego niezawodność, eliminującego konieczność przeprowadzania prób trakcyjnych. Nie bez znaczenia jest także ciągłe udoskonalanie umiejętności i wiedzy samych pracowników działu kontroli, spośród których 26 ma uprawnienia rzeczoznawców jakości i prowadzi kontrole zarówno w zakładzie jak i u producentów.

Jeżeli wobec tego prowadzone są tak dokładne kontrole, dlaczego motocykl jest jeszcze ciągle pojazdem nie odpowiadającym wymogom koniecznym dla przyznania znaku jakości? Wróćmy na chwilę do wartości i ilości reklamacji gwarancyjnych i przedsprzedażnych. Porównując w dwóch ostatnich latach „udział” poszczególnych producentów w kształtowaniu się wysokości kosztów napraw gwarancyjnych stwierdzimy, że działania podjęte przez WSK doprowadziły do ich 32 proc. obniżki, kooperanci lep-

szą jakością swoich wyrobów osiągnęli obniżkę o 27,4 proc., ale najważniejszy z nich — ZM Nowa Dęba „pochwalić” się może aż 66 proc. wzrostu kosztów napraw gwarancyjnych. Tak więc jakość silnika — najważniejszej części motocykla, jego serca — nie tylko, że nie utrzymuje się na tym samym poziomie, ale spada w sposób przerażający.

NAJPIERW ZNAK JAKOŚCI DLA SILNIKA

Stanowisko Instytutu Transportu Samochodowego monitorowanego przez WSK o znak jakości dla naszego jednoślada jest jednoznaczne — jak długo nie można będzie przyznać znaku jakości silnikowi, tak długo nie otrzyma go i motocykl. Tymczasem ZM Nowa Dęba wszelkimi siłami stara się doprowadzić do tego, żeby z listy swoich produktów skreślić niewygodnego kooperanta. Jakże się tego przyczyni? Pierwsza — i w moim odczuciu zasadnicza sprawa — to niedoinwestowanie produ-

centa. W momencie kiedy zakłady w Nowej Dębie przyjmowały przed kilkunastu laty wykonawstwo silnika otrzymały dla jego produkcji stary, wyeksploatowany park maszynowy, który wykorzystywany jest do chwili obecnej. Przez wszystkie te lata nie zrobiono nic, żeby zmodernizować produkcję. W efekcie doprowadziło to do sytuacji, w której dla zapewnienia radykalnej poprawy jakości koniecznym byłoby wybudowanie nowego i nowoczesnego zakładu. Ma również Nowa Dęba swoje własne kłopoty z kooperantami. Zakłady otrzymują zbyt małą ilość iskrowników i prądnic oraz odkuwek. W przypadku dwóch pierwszych zespołów będą zmuszeni przyjąć ich produkcję do swoich zakładów. W praktyce oznacza to przyjęcie przestarzałej technologii i podobnego jej parku maszynowego co przy ograniczonej zdolności produkcyjnej oznacza dalsze ograniczenie produkcji silników, a w konsekwencji dla WSK nieterminowe i nierytmiczne dostawy „motocyklowego serca” i konieczność produkcji przy minimalnych zapasach lub nawet ich stanach zerowych. Sytuacja paradoksalna, a jednak prawdziwa, poprzedzająca w perspektywie roku 1978 całkowite wygaśnięcie produkcji silnika w Nowej Dębie.

WRÓĆMY DO PYTANIA TYTUŁOWEGO

To dramatyczne pytanie jest w pełni usprawiedliwione. Kooperanci nie są zainteresowani w modyfikowaniu i ulepszeniu swoich wyrobów, MPM jak na razie nie zajmuje stanowiska w kwestii silnika, MHWIU wyłączyło motocykl z kręgu swoich zainteresowań koordynujących produkcję wyrobów rynkowych, Polmożbyt oczekuje tylko niektórych typów i żąda przede wszystkim zapewnienia dostaw części rynkowych. W końcu można by też powiedzieć, że WSK jest zakładem lotniczym i produkcja jednośladow jest dla niej produkcją uboczną. Jest jeszcze jeden udziałowiec tej spółki — klient centrali handlowych, potencjalny nabywca oczekujący na motocykl solidny, nowoczesny, o dobrych parametrach techniczno-eksploatacyjnych. Nabywca jak dotychczas jedynie dostrzegany przez WSK, której kierownictwo mając na uwadze jego potrzeby równoznaczne z potrzebami rynku robi wiele by je zaspokoić. Ponieważ jednak są to działania jednostkowe (w sensie liczby autentycznie zainteresowanych) na ich efekt przyjdzie nam jeszcze poczekać.

LEKSYKON EKONOMICZNY — L

LUKA INFLACYJNA I DEFLACYJNA

Są to pojęcia ekonomiczne oznaczające konkretną sytuację występującą najczęściej na rynku środków spożywczych tzn. na rynku, na którym następuje konfrontacja potrzeb (popyt efektywny) i produkcji (podaż).

„Idealną” sytuacją byłaby sytuacja, w której popyt = podaży. Możliwa jest ona wtedy, gdy ilość środków spożywczych liczona w cenach stałych — porównywalnych (tj. podaży) równa się sumie plac (łącznie z rentami, emeryturami i stypendiami) pracowników zatrudnionych w sferze produkcji materialnej i niematerialnej (popytu). Mówiąc jeszcze inaczej jest to sytuacja według K. Kaski... „w której nikt nie czeka; nie czekają nabywcy, gdyż zawsze mogą nabyć dobra, których pragną w ramach danych dochodów; nie czekają także towary podlegające realizacji, gdyż zawsze znajdują dostateczny zbyty”.

Oczywiście sytuacja równowagi rynkowej w warunkach dynamicznie rozwijającej się gospodarki, głównie w fazie przyspieszonego rozwoju ulega ciągłym zakłóceniom. Zakłócenia te objawiają się brakiem równowagi między podażą i popytem powodującą tzw. „lukę”, przy czym jeśli zapotrzebowanie na dane dobra przekracza ich produkcję to występuje luka inflacyjna, jeśli natomiast produkcja jest wyższa od zapotrzebowania występuje wówczas luka deflacyjna.

Oczywiście obie luki „zarówno inflacyjna jak i deflacyjna powodują zakłócenia na rynku. Ich wielkość zależy od rozpiętości luki — im jest ona większa tym większe kłopoty mają w przy-padku:

luki inflacyjnej — konsumenci jako nabywcy poszukujący nadaremnie pewnych towarów, których brak na rynku — rodzi się wówczas spekulacja, czarny rynek i handel pokątny, rosną ceny na to dobra; luki deflacyjnej — producenci, którzy nie mogą zbyć swoich towarów, rosną zapasy w magazynach i składach, towary niszczeją, stają się niemodne i aby rozładować sytuację nie-

chronne jest zwiększenie popytu na te dobra poprzez obniżenie ich cen.

Luka deflacyjna nie stanowi poważnego problemu w gospodarce socjalistycznej. Częściej występuje i bardziej groźne jest zjawisko inflacji, które w przyspieszonym rozwoju społeczno-gospodarczym spowodowane jest: przez nie planowany wzrost wydatków budżetowych, a głównie naruszenie dyscypliny plac oznaczające wzrost plac nominalnych nie znajdujący pokrycia we wzroście wydajności pracy oraz niekorzystnymi zmianami w skupie produktów rolnych występującymi głównie w latach nieurodzajów, gdy następuje skurczenie się masy towarowej przy tych samych, a nawet niejednokrotnie zwiększonych dochodach ludności rolniczej pochodzących ze sprzedaży produktów rolnych po zwiększonych cenach. Przyczyną jest także niepełna realizacja zadań planowych powodująca fakt, że rynek otrzymuje mniejszą ilość masy towarowej niż to wynikało z potrzeb rynku.

Istnienie luki inflacyjnej zmusza centrum do podjęcia kroków zmierzających do przywrócenia stanu równowagi rynkowej. Metody i sposoby niwelowania luki inflacyjnej są ściśle związane z mechanizmem ich powstawania. Z reguły wiąże się to z zapewnieniem odpowiedniego wzrostu dóbr konsumpcyjnych, na które skierowana zostanie nadwyżka dochodów ludności lub wprowadzenie atrakcyjnych metod oszczędzania. Wymaga to rewizji planu produkcji inwestycji, skorygowania obrotów handlu zagranicznego, wykorzystania istniejących zapasów i rezerw oraz wzmocnienie dyscypliny plac.

Istnienie równowagi rynkowej jest bardzo istotne dla gospodarci narodowej ale nie może być traktowane jako cel nadrzędny polityki gospodarczej. Jeżeli dojdzie do konfliktu między równowagą rynkową a wymogami wzrostu gospodarczego, to należy to rozumieć jako swoistą „cenę” placoną za przyspieszony rozwój. Istnieją ekonomiści, którzy traktują problem alternatywnie; albo „wzrost” i „inflacja” albo

„stabilizacja rynku i stagnacja gospodarcza”.

Każdy z nas powinien zdawać sobie sprawę z tego, że pokazany w warunkach naszej gospodarki wybór jest prawidłowym i dynamicznym możliwym.

R.N.

Mieszkanie dla sieroty

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety pisaliśmy o akcji Junacki dar serca prowadzonej przez OHP. Z przyjemnością informujemy dzisiaj czytelników, że w połowie maja w GKO w Lublinie odbyła się miła uroczystość, na której Komenda 21-5 Ochotniczego Hufca Pracy przy WSK przekazała Dorocie Samborskiej — wychowance Państwowego Domu Dziecka im. dra J. Dańkowskiego akt patronacki. Junacy zobowiązali się w nim do założenia Dorocie książeczki mieszkaniowej i zapewnienia do końca 1978 roku mieszkania, a także do otoczenia opieką i serdecznością.

Ta piękna inicjatywa zyskała pełne poparcie kierownictwa zakładu i władz miejskich.

LISTY DO REDAKCJI

Miłe pożegnanie

Rozstanie z pracą, z ludźmi, których się znało i lubiło jest dla każdego pracownika dużym przeżyciem. Przechodząc bowiem na emeryturę ma się świadomość, że pewien etap — najważniejszy w życiu człowieka — jest zakończony i należy do przeszłości. Dlatego tak ważny jest

sposób i atmosfera pożegnania pracownika.

Dla mnie ten etap zakończył się 30 kwietnia i było mi bardzo miło, że kolekcji i współpracownicy z wydziału łopat przygotowali spotkanie, na którym pożegnali mnie w sposób nie tylko uroczysty, ale przede wszystkim serdeczny. Przez wiele lat pracowałam z tymi ludź-

mi, zawsze mogłam liczyć na pomoc kierownictwa wydziału, organizacji związkowej i koleżanek i kolegów z warsztatu. Nie za-wiedam się na nich i zawsze ich zachowam w pamięci. Dziękując za to ostatnie z nimi spotkanie dziękuję także za wiele lat dobrej współpracy.

Nie tak dawno otrzymałam tytuł Mistrza dobrej roboty co sprawiło mi wielką satysfakcję.

k-k

Anna Andrejas

INTEGRACJA W TECHNICIE LOTNICZEJ

Wzajemna współpraca przekształcała się już w ściśle współdziałanie, obejmujące zarówno przemysł, jak i placówki naukowo-badawcze. W polskich zakładach produkcyjnych przemysłu lotniczego spotkać można radzieckich doradców, konstruktorów, biorących bezpośredni udział w rozwiązywaniu problemów technicznych. Z kolei polski przemysł lotniczy przekazał w ostatnich latach przemysłowi radzieckiemu wyniki badań dotyczących m. in. technologii obróbki elektroiskrowej, precyzyjnego nakładki łopatek turbinowych, aerodynamiki skrzydeł o zmiennym skosie itp. Można więc już śmiało mówić o zaawansowanej integracji obu przemysłów. Jedną z zasadniczych konsekwencji tej integracji jest podział zadań, z którego właśnie wynika specjalizacja Polski w produkcji samolotów rolniczych. Sprawy ona, że kraj nasz jest jednym z największych eksporterów tych samolotów w skali światowej. Ostatnio rozszerza się również produkcję śmigłowców w Świdniku, a nowe perspektywy przyniesie rodujący się na deskach polskich i radzieckich konstruktorów kolejny, nowoczesny śmigłowiec.

Najnowszym jednak przykładem współpracy polsko-radzieckiej jest polski udział w produkcji radzieckiego samolotu pasażerskiego, aerobusu IL-86, zabie-

wyeksportowano już wiele śmigłowców. Plan na rok bieżący przewiduje przekazanie dalszych partii dwusilnikowych Mi-2. Ale ani AM-2, ani M-15, ani te śmigłowce nie wyczerpują pełnej listy produkowanego w kraju sprzętu latającego, sprzętu, który w barwach lotnictwa radzieckiego przekracza powietrzną granicę między Polską a ZSRR. Uzupełnić trzeba ją jeszcze o produkowane przez WSK-Okecie w Warszawie „Wilgi”, podobnie jak ich poprzednicy wędrują do ZSRR w ramach realizowania umów eksportowych, po to by służyć wschodniemu sąsiadowi jako samoloty dyspozycyjne, względnie w aeroklubach holujące szymbowce.

Związek Radziecki jest jak widać głównym odbiorcą polskiego przemysłu lotniczego. Produkowane w Polsce „Wilgi”, An-2, a także śmigłowce, są tam szeroko eksploatowane, zdając doskonałe egzamin w różnych warunkach pogodowych i eksploatacyjnych, zarówno w okolicach syberyjskich, jak i na stepach Kazachstanu i Turkmenii.

Wzajemne kontakty między polskim a radzieckim przemysłem nie ograniczają się tylko do wymiany handlowej. W ciągu minionych lat od pomocy w kształtowaniu kadry przeszliśmy do tworzenia wspólnych nowych konstrukcji lotniczych. A dzisiaj

mi, zawsze mogłam liczyć na pomoc kierownictwa wydziału, organizacji związkowej i koleżanek i kolegów z warsztatu. Nie za-wiedam się na nich i zawsze ich zachowam w pamięci. Dziękując za to ostatnie z nimi spotkanie dziękuję także za wiele lat dobrej współpracy.

rającego 350 pasażerów. IL-86 jest samolotem średniego zasięgu, do którego polski przemysł wytwarzać będzie główne zespoły wchodzące w skład usterzenia. W mieleckiej wytwórni montowane są już pierwsze zespoły.

Kooperacja w produkcji aerobusu IL-86 podciągnie na wyższy szczebel stosowaną w Polsce technologię lotniczą. W samolocie zastosowano bowiem nie tylko szereg nowych rozwiązań konstrukcyjnych, ale również nowe materiały konstrukcyjne wymagające skomplikowanych, dotąd w Polsce nie praktykowanych zabiegów technologicznych jak np. klejenie elementów samolotu w specjalnych autoklawach. Do czasu opanowania do perfekcji produkcji bardziej skomplikowanych elementów niektórych z nich będą przysyłane do Polski ze Związku Radzieckiego w gotowej postaci. Od naszego partnera uzyskiwać będziemy potrzebne materiały oraz urządzenia technologiczne. IL-86 w przyszłości będzie także należał do wyposażenia polskiego lotnictwa cywilnego. Całe przedsięwzięcie realizowane będzie przez wytwórnię w Mielcu, przy współpracy zakładów lotniczych w Ka-liszu i Świdniku.

Jak widać, integracja polskiego i radzieckiego przemysłu jest już dzisiaj faktem dokonany, bez tej integracji trudno sobie wyobrazić pełne wykorzystanie potencjału przemysłowego zainteresowanych państw oraz tworzenie super nowoczesnych konstrukcji lotniczych.

Ekstraklasa musi być!

Zakończone zostały rozgrywki bokserskie o mistrzostwo Polski. Drużyna świdnickiej Avii dzięki zwycięskim meczom barażowym utrzymała się w I lidze.

Mając na uwadze mistrzostwa Europy w Halle, PZB wprowadził rozgrywki o puchar Polski. Mecze pucharowe miały umożliwić przede wszystkim młodym sztafom zawodnikom zdobycie szlify pięściarskiej w walkach z trudnymi przeciwnikami. Stąd też „mieszanka” w grupach tj. start drużyn pierwszego i drugiego frontu oraz klas niższych. Decyzja na pewno słuszna. Jak podeszły do tych rozgrywek kluby? Udział ligowców ze Świdnika w meczach pucharowych miał stanowić pierwszy etap przygotowań do rozgrywek ligowych. Końcowy rezultat — ostatnie miejsce w grupie za Walką Zabrze, Błękitnymi Kielce, Hutnikiem Kraków i Śląskiem Ruda Śląska. Dla wielu kibiców to wielki szok, a dla klubu to chyba jednak... kompromitacja.

W początkach maja br. w studio rozgłośni zakładowej przeprowadziłem rozmowę z byłymi trenerami, działaczami i zawodnikami, którzy wyrazili swój pogląd na aktualny stan stagnacji w świdnickim pięściarstwie. A oto ich wypowiedzi:

TADEUSZ GÓRALSKI — Jeżeli w sekcji zaczyna panować zła atmosfera, prosty wniosek — należy zwołać zebranie i spojrzeć prawdzie w oczy. Moim zdaniem należałoby jak dawniej zacząć organizować obozy treningowe również i dla młodych pięściarzy. Wyniki zorganizowanej pracy na obozach procentują. Nie można absolutnie dopuścić do upadku sekcji pięściarskiej. Ma ona u nas duże tradycje.

CZESŁAW OSTROWKA — Mała ilość zawodników w sekcji pięściarskiej powoduje brak rywalizacji. Trzeba koniecznie wzmocnić drużynę ligową. Sekcja bokserska była zawsze wiodącą sekcją w klubie. Trudno byłoby się

pogodzić z faktem, że nagle przestała istnieć.

ZDZIŚŁAW SYGACZ — Gdzie te czasy, kiedy to lubelskie hale Koziołek, a potem WOSTIW pękały w szwach od nadmiaru publiczności. Świdniczanie wygrywali z Gwardią, Legią, Hutnikiem i wieloma innymi świetnymi zespołami. Boks ma na Lubelszczyźnie wielkie tradycje. Wszystkich zawodników, którzy wyrazili chęć startów w drużynie na obecnym trudnym etapie należy otoczyć staranną opieką, w miarę możliwości poszerzyć kadre i rozpocząć solidną pracę przygotowując się do rozgrywek ligowych. Sprawa pracy wychowawczej z młodymi zawodnikami, którzy przechodzą z juniorów do seniorów to pierwszoplanowe zadanie dla kierownika sekcji i koła ZSMP. Jeżeli chodzi o kierownika drużyny ten musi posiadać poważny autorytet. Wiele jest bowiem spraw do załatwienia.

TADEUSZ ŚCIBIOR — Zbyt krótki jest u nas cykl pracy szkoleniowej z młodymi pięściarzami. Działacze chcieliby, aby młody bokser jak najszybciej startował w drużynie ligowej, co jest oczywiście niemożliwością. Trzeba nam za wszelką cenę utrzymać w sekcji ten narybek, który posiadamy, załatwić kilka spraw natury osobistej i organizacyjnej, po to by pierwsza liga bokserska miała u nas nadal rację bytu.

KAROL SZCZOTKA — Utrzymanie drużyny pięściarskiej w ekstraklasie to sprawa honoru i ambicji, która powinna leżeć na sercu tak działaczom jak i zawodnikom. Trudno inaczej widzieć sprawę. Porządek jednak na własnym podwórku to bardzo ważna rzecz. Trzeba koniecznie zwrócić uwagę na prawidłową pracę w sekcji zarówno tren-

erów jak i zawodników. Cieszy fakt, że do grona starszych, doświadczonych kółków z pierwszego zespołu dołączyło już wielu młodych, utalentowanych pięściarzy, wychowanków Avii. Liczymy na nich, oni także nie powinni zawieść naszego zaufania. Kadre trenerską stanowią również byli zawodnicy Avii, a to także pożądane zjawisko. Nie wolno nam zgubić młodzieży ze szkółki bokserskiej w Piaskach. Suma wszystkich poczynań, które podejmiemy aktualnie i w zarządzie i w sekcji powinna przynieść wkrótce pożądane efekty i rezultaty. Kibice muszą uzbroić się w cierpliwość i przestać machać ostantacyjnie rękami. Boks świdnicki miał w przeszłości dużo większe kłopoty lecz odnalazł się zawsze w porę.

O końcowe wnioski z przytoczonych wyżej wypowiedzi nie trudno. Dalsze odmłodzenie zespołu, zasilenie go kilkoma doświadczonymi pięściarzami, prawidłowość pracy trenerów i zawodników tak w sekcji jak i w szkółce bokserskiej w Piaskach, zorganizowanie zgrupowań dla kadry i młodych pięściarzy, uregulowanie kwestii spornych (jeżeli takie istnieją) wewnątrz sekcji na linii działacz-bokser, pełna mobilizacja sił przed sezonem ligowym — realizacja tych właśnie zadań będzie niewątpliwie gwarancją przyszłych sukcesów drużyny. Rzetelna praca obowiązuje wszędzie, w sporcie to również niebagatelna sprawa. Dotychczasowego dorobku sekcji nie wolno zmarwnać. Dobre mecze pięściarszy są magnesem dla publiczności podobnie jak mecze w koszykówkę czy siatkówkę. Wspólnymi siłami można zwyciężyć wiele przeszkód. Osobiste sędze, że stać nas na to by w boksie świdnickim było tak dobrze jak dawniej, a mój pogląd podziela jak zdążyłem się zorientować wielu entuzjastów tej dyscypliny sportu.

St. Jankowski

Dawnych wspomnień czar

Czesław Słoniewicz

Popularnego „Słonia” — tzn. Czesława Słoniewicza dawnego piłkarza świdnickiej Avii pamięta do dziś wielu kibiców.

Obok Eugeniusza Bondarenki, Tadeusza Rysaka, Huberta Sieronia, Bogdana Jaświkli i Piotra Prusa należał on do grona najlepszych snajperów świdnickiej jedenastki z lat pięćdziesiątych. Wyróżniał się ambitną, bojową i nienaganną postawą na boisku.

częściej na prawym skrzydle. Miałem stałe miejsce w reprezentacji Lubelszczyzny, w której rozegrałem około 30 spotkań. swej karierze zdobyłem ponad 100 bramek, a najważniejszą — na przysiółkowiową wagę złotą — w meczu z Czuwaj Przemyska.



Smykałkę do piłki nożnej zawodzonego u Czesława już w Gimnazjum Mechanicznym w Chelmnie. Z reprezentacyjnej drużyny szkolnej powędrował błyskawicznie do drugiego zespołu chelmskiego Kolejarza. Wraz z nim grali inni utalentowani zawodnicy: Henryk Głęb, Stanisław Duma, Jerzy Pasko i Bogdan Ozimek. Cała piątka przywędrowała po pewnym okresie do Świdnika, otrzymując nakazy pracy do WSK. Na listę drużyny piłkarskiej RKS Stal Świdnik wciągnęli ich pewnego dnia dyrektor Paweł Drożdżyński i Wacław Kosz.

Decydowała ona o pozostaniu naszej drużyny w lidze między wojewódzkiej. Doskonale pamiętam nerwowo mecz z Lublinianką. Przegraliśmy wówczas 0:1, lecz co chyba najgorsze boisko w Świdniku zostało zamknięte na kilka miesięcy. Stało się to wówczas gdy zawodników i kibiców poniosły nerwy. W pewnym momencie bowiem sędzia podyktował po faulu na naszym zawodniku rzut wolny w stronę Lublinianki. Zanim zdążyliśmy ustawić piłkę, pierwszy podbieg do niej zawodnik drużyny woskowej i kropnął z całej siły w naszą stronę. Siarka, który nie przewidywał takiego obrotu sprawy nie interweniował i piłka za trzepotała w naszej siatce. Sędzia wskazał ręką na środek boiska uznając, że Lublinianka zdobyła gola. Do piłki podbiegł Wiczerzak i silnym wykopem posłał ją w publiczność. Kibice nie chcieli oddać piłki i od tego zaczęła się cała awantura. Za karę graliśmy przez kilka latnych miesięcy w Lubartowie, murawie świdnickiego boiska na boiskach całej Lubelszczyzny przeżyłem wraz ze swoimi kolegami wiele przyjemnych chwilek jakże często śpiewając: „Zwycięzca Orzeł Biały, zwycięzca Orzeł Biały, zwycięzca Orzeł Biały...”

Najmilej wspominam do dziś rok 1955. Zdobyliśmy tytuł mistrza A klasy; nie przegrywając ani jednego meczu. Dwa razy jedynie remisowaliśmy. Grało mi się bardzo dobrze a zwłaszcza z Bondarenką, Sieroniem, Prusem i Nowakiem — grywałem naj-

Z gry wyeliminowała mnie bolesna i długotrwała kontuzja. O sobiście uważam, że zbyt wczesnie rozstałem się z piłką.

W moich czasach była ona sznurowana i dosyć ciężka, a do dziś... kochana!

M.K.

POWIAŁO WIOSNĄ...

... i zanim to spostrzegliśmy z całą swoją gwałtownością objęła nas ona w swe władanie. Obudziła drzemiące w nas tęsknoty za pięknem przyrody: słońce, błękitne niebo i ciepły wiatr przypominają, że czas wyruszyć na żeglarskie szlaki. Ale przedtem wszystko należy starannie przygotować i zaplanować tak, aby zbliżający się sezon żeglarski wykorzystać jak najlepiej.

Tym właśnie problemem poświęcone było zebranie członków Klubu Wodnego LOK działającego przy WSK, które odbyło się 20 kwietnia w sali Klubu Techniki i Racjonalizacji. Klub zrzesza aktualnie 108 członków, a w tym — 1 jachtowego kapitana żeglugi bałtyckiej, 4 jachtowych sterników morskich, 26 sterników jachtowych, 38 żeglarzy, 39 osób bez stopni żeglarskich.

Ubiegły sezon nawigacyjny był udany. Klub działał aktywnie, przeprowadzając szereg udanych imprez. Wspomnieć należy o uroczystym, mającym charakter propagandowy otwarciu sezonu nawigacyjnego nad jeziorem Łukcze połączonym z chrztem neofitów (nowych członków klubu); akcji pod hasłem „Żegluj razem z nami” mającej na celu umożliwienie pływania łodziami żaglowymi pracownikom WSK wypożyczającym nad jeziorem Łukcze i Jeziorem Białym; rejsach łodzią „Omega” na szlak Wielkich Jezior Mazurskich.

Żeglarze dysponują 4 łodziami żaglowymi „Omega”, 2 łodziami żaglowymi „Delta”, 5 łodziami żaglowymi „Cadet” oraz po 1 łodzi klasy „Fin” i „Petronela”.

Sprzet jest już dosyć wysłużony i wymaga dużych nakładów pracy, aby mógł w pełni służyć przez cały sezon. Do tej pory wodniacy przeprowadzali społecznie 200 godzin przy remoncie sprzętu.

Miniony sezon charakteryzował się ożywioną działalnością szko-

leniową. Przeprowadzono kursy żeglarskie na stopień żeglarsza i sternika jachtowego, z których skorzystało około 30 osób. Nadchodzący sezon powinien być również interesujący. Nadal będzie kontynuowana akcja „Żegluj razem z nami”, odbędą się ciekawe imprezy żeglarskie, a świdnickich wodniaków można będzie spotkać na szlaku jezior mazurskich i na pokładzie s/y „Roztocze” w rejsach szkoleniowych. Członkowie zobowiązali się także pracować społecznie w klubie po 30 godzin w roku. Podniesiono również problem umożliwienia młodzieży pełniejszego korzystania z imprez i akcji. Zwrócono uwagę na potrzebę posiadania przez klub pomieszczenia na terenie miasta, w którym mogliby spotykać się członkowie nie będący pracownikami WSK, aby jeszcze bardziej aktywnie włączyć się do pracy.

MAN

PRZED SEZONEM WCZASOWYM

Zapewne niewiele osób spośród pracowników WSK korzystających z czasosy i wysyłających dzieci na kolonie zdaje sobie sprawę z faktu, ile wysiłku trzeba na to, aby przygotować ośrodki do sezonu letniego. Rokrocznie tuż po zakończeniu czasosy i kolonii odbywa się komisyjny przegląd, na podstawie którego opracowywany jest harmonogram prac. W tym roku planowany termin zakończenia prac przewidziany był na 20 maja br. jednakże ze względu na złą pogodę uniemożliwiająca pracę i potrzebę pewnych dodatkowych remontów została o kilka dni przesunięta.

Całość prac remontowo-konserwacyjnych przewidzianych w kosztorysach opracowanych przez dział głównego mechanika zamyka się wartością ok. 400 tys. zł. Jest to koszt dość wysoki, dlatego też część prac zostanie wykonana w czynach społecznych. W niedzielę czynu partyjnego nad Jeziorem Białym pracowali członkowie OOP nr 43 oraz młodzież z ZSMP, a pod koniec maja prace porządkowe wykonała członkinia komisji kobiecej przy RZ. W br. dokonano także niezbędnych zakupów sprzętu, maszyn i urządzeń kuchennych oraz pościeli.

W tym roku pracownicy WSK wypożyczają będą na 6 turnusach 14-dniowych. Na kolonie Okuninie dzieci wyjadą już czterwca br. a przewidziane są trzy turnusy. Dla młodzieży szkoleniowej przewidziano zorganizowanie obozów wędrownych po Roztoczu, obozów w Ślubicach oraz obozów OHP.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina, tel. 120-61 wewn. 249
Drukarnia zakład. WSK-Świdnik zam. 737 21.05.77 r. — 3.000 J-7

